GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 244. W Piątek dnia 18. Października. 1839.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 15. Października.

J. K. W. Xiążę Wilhelm (syn N. Pana) i J. K. W. Xiężna Wilhelmowa, dostojna małżonka jego, dnia 13. m. b. przybyli na zamek Babesberg pod Pocdamem.

JJ. KK. WW. Xięstwo Fryderykowie Niderlandscy i dostojna ich córka Xiężna Ludwika K. W., wyjecheli do Hagi.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 13. Października.

J. K. Wysokość Xiążę Alexander Niderlandzki, opuścił nasze miasto dnia onegdajszego wieczorem, udając się w dalszą drogę do Hagi.

Francya.

Z Paryża, dnia 8. Października.

Onegdaj wśród jasnego dnia i w nader ożywionéj dzielnicy miasta Paryża wydarzył się niesłychany przypadek kuszenia się o pozbawienie życia dwóch osób. Na ulicy 29. Lipca, ożywionéj niezmiernie z przyczyny niedzieli, wszedł człowiek jeden z dzikiém wejrzeniem i groźną postawą do handlu płótnem, gdzie dwie siostry, Józefina i Eugenia Deceux sprzedażą się trudniły. »Potrzebuję pieniędzy,« rzekł ponurym głosem, zamykając za sobą drzwi, na zasuwkę i jedną ręką sztylet, drugą pistolet wydobywając. Obie siostry, wystraszone tém nadzwyczajném zdarzeniem, słowa przemówić nie mogły, a szaleniec ów nie czekając odpowiedzi ani też nie czekając, ażeby pieniędzy dostać mogły, rzucił się na najstarszą i nóż swój w wnętrznościach jéj utopił. Młodsza chciała uciec, ale schwycił ją i sztylet swój między łopatką a grzbietem utkwił. Żałosne wołanie o pomoc téj panienki usłyszał szczęściem odźwierny, i nie namyślając się bynajmniéj wpadł do sklepu. Schwycił on mimo wszelkiego oporu zabójcę i przytrzymał go, dopóki sąsiedzi nie nadeśli. Zaprowadzono niezwłocznie zbrodniarza do Komissarza policyi, który go zaraz wziął do protokółu. Nazywa on się Jan Chrzciciel Dordoir i był kramarzem. Zapytany o przyczynę popełnionéj zbrodni, odpowiedział tylko, że pieniędzy potrzebował, i że podobnie jak do tego, do każdego innego byłby wtargnął sklepu, gdyby nie był widział, że tu tylko z dwoma panienkami będzie miał do czynienia. Obie nieszczęśliwe siostry tak niebezpieczne odniosły rany, że ich się dotąd jeszcze o ten wypadek zapytać nie było można, a lekarze

mocno wątpią, czy starszą z nich przy życiu zachować zdołają.

Wznowiona na nowo reforma wyborów jest właściwie od dość dawnego czasu znów pierwszém pytaniem, które tutejszym dziennikom w pewnym względzie szczególny polityczny charakter nadaje; do tego bowiem czasu zdawało się, jakoby oprócz wielkich nieporozumień między republikanami, legitymistami i zwolennikami teraźniejszéj dynastyi, wszystkie dzienniki w umiarkowanéj opozycyi zrównać się między sobą chciały. Sprawa reformy przywraca znowu w dziennikarstwie ściśle odosobnione odcienia. Dziennik sporów i la Presse zarówno usiłują, choćby i najmniejsze zmiany w prawach obiorczych wystawić jako niewczesne i niebezpieczne, a nadzwyczajna różność zdań opozycyi napełnia je nadzieją, że się względem niczego porozumieć nie zdołają, i że wszystko przy dawném zostanie. Przeciwnie Konstytucyonista, Kuryer francuzki, Temps, Siècle, Messager i Journal de Paris tworzą odrębny falanx i zdają się mieć zamiar popierania dzielnie widoków Pana Odilona Barrota. Pan Odilon Barrot zaś przy swoich wnioskach o reformach w nader ostrożny i rozsądny sposób nadzwyczajnie w umiarkowanym przemawia tonie. Nie obstaje on koniecznie za zniżeniem majątku upoważniającego do wyborów, lecz cały systemat jego opiera się w istocie na przypuszczeniu zdolności, a ztąd powstaje poróżnienie z radykalnémi dziennikami National i Commerce, dążącemi do zupełnego usunięcia majątku, jako nadającego prawo do wyborów, i zawierającemi na mocy téj zasady dziwny zaiste związek z dziennikami legitymistycznemi, które z swéj strony podobny systemat obiorczy zalecają, sądząc, że przez to zmiany i restauracyą przywrócą. Nowe stanowisko dzienników objawi się także i w Izbie, gdy się Pan Odilon Barrot tak przychylnym rządowi okazuje i tak jawnie stósunki z lewą stroną zrywa, że wielu członków lewego środka z łatwością się do popularnéj Barotowskiéj opozycyi przyłączy. Nie ulega także prawie żadnéj wątpliwości, że prędzéj czy późniéj systemat obiorczy stósownie do zasad Pana Odilon Barrota zmodyfikowanym zostanie.

Dziennik sporów zdaje się teraz ciągle szukać sposobności do wprawienia w podejrzenie zamiarów Anglii względem Francyi. Dziś zatargi z Buenos-Ayresem dostarczają sowicie materyi do tego.

Sławny Xiądz Merino, przywódzca guerylasów hiszpańskich, znajduje się rzeczywiście w Bordeaux. Oczekują tutaj co chwila Generałów: Villareala i Gomeza; adjutanci ich już przybyli.

Lord Granville, Ambassador angielski, zażądał odwołania; gdyż zamierza porzucić zupełnie służbę publiczną.

Xiążę d'Orléans spodziewany w Paryżu z końcém tego miesiąca; ztąd nie przedsięwziął podróży, jak mniemano, dla żadnéj ważnéj wyprawy wojennéj.

Minister handlu otrzymał ważne depesze od Pana Engelhart, pełnomocnika Francyi przy Kommissyi granic niemieckich. Powiadają, że Kommissya pokazuje się być skłonną poczynić ważne ustąpienia dla handlu francuzkiego.

Z Bourges, dnia 5. Października.

Infant Don Sebastian, opuścił wczoraj rano o godzinie 10. Bourges i udaje się do Włoch. Wydano mu paszport na wyraźne żądanie Posła neapolitańskiego. — Baron Hyde de Neuville stanął tu w zeszłą środę i w towarzystwie swego siostrzeńca Wicehrabiego Bardonneta, złożył swoje uszanowanie Don Carlosowi.

Z Algieru, dnia 28. Września.

Dowiadujemy się teraz z zupełną niemal pewnością, że Abdel-Kader artykułów dodatkowych do traktatu nad Tafną, uchwalonych przez Ben-Aracha i Marszałka Valée względem wyprowadzenia i oznaczenia granicy prowincyi zachodnich przyjąć nie chce. Francya nie może w téj mierze ustąpić uporowi Emira, i dla tego znowu teraz mocno głoszą o przedsięwzięciu wyprawy. Marszałek Valée chciałby wprawdzie pomyślniejszéj doczekać się pory, ale Ministrowie i Xiążę Orleański obstają za niezwłocznem rozpoczęciem téjże. Zdaje się więc, że Xiążę Orleański nie tak prędko Afrykę opuści.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 9. Października.

Królowa Wiktorya przyjmowała onegdaj adress od wierzycieli ojca swego, ś. p. Xięcia Kent, w którym ci N. Pani podzięki swe składają, że Jéj K. M. stósownie do przyrzeczenia swego z prywatnéj szkatułki swojéj wszystkie długi ojca swego zapłaciła.

Młody Hrabia Nesselrode, który tu przed niejakim czasem przybył, wkrótce znowu Anglią opuści, ale Pan Brunow dłużéj tu jeszcze zabawi.

Times zwraca uwagę, że dawniéj, gdy bil dla emancypacyi katolików przeprzeć chciano, zawsze twierdzono, iż po przyjęciu onego wszelkie spory między katolikami i ewanielikami ustaną; teraz go przyjęto, a mimo to spory te się wzmagają.

Pan Mac-Naghten mianowany został Posłem przy Szachu Afghanistów Sudschah'u.

Morning-Chronicle donosi, że brat Dost'a Mahomeda, Sirdar Kandaharu, uciekł do Persów; Dost Mohamed jednak, podług ostatnich wiadomości, przedsięwziął środki z pomocą wojsk angielskich, aby zagrodzić Sikhowi przejście przez Kyber Pass.

Były Minister kolonii Lord Glenelg wyjeżdża wkrótce na dwa lata do Niemiec. Powiadają, że zajmie się tam znowu pracami piśmienniczémi, w których się odznaczał za młodu pod nazwiskiem Czarlsa Granta. Liczą go do lepszych znawców starożytności i literatury.

Jest teraz w Londynie 39 towarzystw rozprzestrzeniania zasad religiinych, wychowywania młodzieży, i inne rożne cele mających na widoku.

W tych dniach wypłynie wyprawa składająca się z okrętów »Erebus« pod wodzą kapitana Rossa i »Terror« pod wodzą kapitana Krozjego. Wyprawa ta, opatrzona wszystkiemi potrzebnémi narzędziami i żywnością na lat trzy. Udadzą się naprzód na wyspę Śéj Heleny, odwiedzą Kap, Van-Djemen; a stamtąd udadzą się do bieguna północnego dla odkrycia magnetycznego bieguna.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 7. Października.

Hrabia Arschot, przed którym, na wyborach na Senatora, pierwszeństwo otrzymał były Gubernator Baron Stassard, wybrany został na Senatora w obwodzie Marchii (Luxemburg). Jego współzawodnik Pan Brieg miał tylko 77 głosów, kiedy tymczasem za Hrabią Arschot 109 głosowało.

Z dnia 9. Października.

Od dni kilku policya tutejsza, jako też władza wojskowa, czujność swoję podwoiły, ponieważ jest doniesienie, że osławiony P. Kats i tu «Meeting« roboczéj klassy urządzić chce, w zamiarze wywołania tu podobnych scen, jak w Gandawie.

Według gazet tutejszych, rząd rossyjski wszystkie machiny w Seraingu i potrzebne do fabrykacyi żelaza sprzęty za 14 milion. frank. kupnem od domu Kockerill nabył. Środek ten dom wspomniany od bankructwa miał ocalić. Wszakże Comerce Belge pogłosce téj zaprzecza, oświadczając, iż wkrótce doniesie, jakim sposobem dom Kockerill wierzycielom swoim uiścić się potrafił.

Niemcy.

Dnia 23. Września odbyło się w Pyrmoncie, (jakeśmy już wspomnieli) drugie powszechne posiedzenie towarzystwa niemieckich badaczów natury i lekarzy. Trwało od godziny 10téj do pół do pierwszéj z południa. Pa zagajeniu posiedzenia przez Radzcę nadwornego Menke, chirurg przyboczny Dokt. Holscher czytał pierwszą rozprawę: „O potędze umysłu.“ Następnie pierwszy sprawujący interessa czytał krótką rozprawę Schewego, która w potwierdzeniu nauki Galla o czaszce, zwraca uwagę na nowe odkrycie autora, wzniecania pewnych marzeń za pociśnieniem przynależnego organu. Szambelan Buch udzielił po tém rozprawy swojéj o zbiorach naturalijów, a mianowicie dla muzeów. Następnie Radzca górniczy Dechen rozprawiał o swéj geognostycznéj mapie Niemiec, którą przedłożono. Professor Zeune z Berlina mówił o skuteczności instytutu geograficznego, założonego przez P. Vandermaelen w Bruxelli. Na miejsce następnego zgromadzenia zaprojektowano Erlangen, Freiberg i Brunszwik, i względem tego przystąpiono do głosowania. Za miastem Erlangen było 59, za Freibergém 2 a za Brunszwikiem 8 głosów.

Włochy.

Piszą z Turynu, iż dnia 27go z. m. Król odebrał z rąk Posła Cesarsko-Rossyjskiego Radcy Stanu Kakoszkina, listy uwierzytelniające.

Rozmaite wiadomości.

Pisma publiczne donoszą z Berlina pod dn. 25. Września: „Niewymownie zajmujący widok mieliśmy dnia dzisiejszego, patrząc jak cały oddział wojska przybywał po kolei żelaznéj z Potsdamu do Berlina. Król dla ulżenia bowiem gwardyi pieszéj, po uciążliwéj obozowéj i manewrowéj służbie, trudów powrotu do Berlina, kazał własnym kosztem przewieść ją za pomocą lokomotywów. Tym sposobem około 8000 wojska jechało w dziesięciu oddzielnych lokomotywach. Na czele każdego pułku znajdowała się banda muzyczna, która przygrywając wjeżdżała do Berlina. Ile potężnym i wiele obejmującym jest ten nowy środek komunikacyjny, wtedy dopiero powziąć można istotne wyobrażenie, widząc, jak cały zupełnie uzbrojony oddział wojska, przenosi się tym sposobem, nito czarodziejstwem jakiém, z jednego miejsca w drugie.“

Przejażdżka po prawym brzegu Wisły. (*Dal. ciąg.*) — Nowydwór jest prawie przedmieściem Nowogeorgiewska, zwanego pierwéj Modlinem; tuż za nim poczynają się wały téj znakomitéj twierdzy, panującéj nad Wisłą i Narwią. Na ujściu téj

ostatniéj rzeki, w wodzie saméj, wznosi się kilko piętrowy spichlerz murowany na zboże, własność Banku Polskiego, niedokończony jeszcze, a świeżo uszkodzony pożarem. Do twierdzy wjeżdża się przez most drewniany na palach, przez nurty Narwi rzucony; stawili go niegdyś obcy ludzie, z których jedni może lodami Berezyny, drudzy zwirem pól Lipskich na zawsze pokryci. Nie myśleli zapewne wówczas o zmianach losu; on niosł ich łaskawie na skrzydlach swoich, oni sądzili, że włożywszy mu kiełzno, świat cały na nim obiegną. Za tym mostem, na prawo, daje się widziéć gromadka niskich drewnianych domów, tuląca się do brzegów Narwi, jakby się lękała olbrzyma co wyrósł po-nad nią, który tysiące ma ócz podwójnych, potrójnych, próżnych zrzenicy, jak u trupich czaszek. Lecz za témi oczami są oczy żyjące, które w potrzebie mogą spojrzéć strasznie, strasznéj niż rozpalona gniewem i zemstą, zdradzona kochanka; uciekaj wtenczas gdzie możesz, zasłaniaj się, jeżeli zdołasz przed piorunami, które cisną za tobą. Ta gromadka domów — to stary Modlin, ten olbrzym — to Nowogeorgiewsk. Miejsce na tę twierdzę wybrał niegdyś mąż wielkiego geniuszu i równéj mu sławy. Można jechać przez środek twierdzy, lub wschodnim jej bokiem po nad Narwią, my tą drugą pojechalismy drogą. Długo trzeba jechać, nim się minie napiętrzone mury, z po za których, nic z bliska nie widać, z daleka tylko same szczyty jakichś kopuł. Gdy już i mury i wały za plecami podróżnemu zostaną, inne go uderzają widoki. Po prawéj stronie gościńca rozciąga się wielka dolina, środkiem któréj płynie Narew, teraz szeroko rozlana; z łona jéj wód to śklniących się od promieni słonecznych, to sinych od barwy obłoków, wynurzają się wiérzchołki zielonych krzewów z których jedne pojedyńczo się ukazują, drugie kształcą małe ostrowy, a nad niémi gdzieniegdzie większe wybieży drzewo. Taki widok poważny, malowniczy, wystarcza na kilka wiorst drogi, lecz są jeszcze inne, acz mniejsze. Po téj saméj stronie spotyka się domek z okrąglaków dopiero co wystawiony, piérwsza budowla kolonij rządowych, mających być pierścieniem Nowogeorgiewska. Po lewéj, śród pól, widać rzęd długi cegielni, będących własnością jakiegoś Żyda; wyżłobiły dla siebie miejsce w ziemi jakby kolébkę, któréj bokami zasłoniły się od południa i północy. Za niémi, nad rzéką Wkrą, są drugie cegielnie daleko liczniejsze. wystawione przez Steinkelera, Bankiera Warszawskiego. Przy nich powstały schludne domki, i zdaje się, że będzie tu osada, chociaż fabrykacya cegły ustanie. Nad rzékę Wkrę, dotąd nie postrzeganą, nagle się przyjéżdża; most przez nię na palach, ona toczy się spokojnie, niesmiało; ani się temu dziwić, wkrótce wpadnie do Narwi, traci imię i byt, i cóż jéj pomoże zuchwalstwó? Teraz, mimo wezbranie wód, miałka i wązka, ale na wiosnę wypełnia swe brzegi, i niesie na sobie do Narwi płody krajowe. Za Wkrą nie opodal, widać po prawéj wieś Pomiechów, gdzie kościół, kupioną świéżo przez Rząd na kolonije Nowogeorgiewskie, po lewéj lasy i lasy. *(Dokończenie nast.)*

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	D. 16. Październ. 1839. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	27	6	2	2	6
Zyta	1	—	—	1	1	3
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	25	—
Owsa dt.	—	16	9	—	18	3
Tatarki dt.	—	27	6	1	—	—
Grochu dt.	—	27	6	1	2	6
Ziemiaków dt.	—	7	9	—	8	3
Siana cetnar	—	19	—	—	20	—
Słomy kopa	4	5	—	4	10	—
Masła garniec	1	15	—	1	17	6
Spirytusu beczka	13	10	—	13	15	—